



tekst

JUSTYNA TYLMAN

redaktor wydania

Uczestników Europejskiego Spotkania Młodych przyciąga idea budowania zaufania oraz zrozumienia, czym dzisiaj jest wiara. Młodzi na ESM odkrywają, że Kościół może być radosny, pełen entuzjazmu i otwartości. Na spotkanie, które w tym roku odbywało się pod hasłem „Radość serca – pełnia życia”, przyjechało do stolicy Niemiec ponad 30 tys. Europejczyków. Polacy byli wśród pielgrzymów najliczniejszą grupą. O tegorocznym spotkaniu młodych przeczytają Państwo na stronach IV-V. Zapraszamy do lektury!

– Bądźcie wiarygodnymi chrześcijanami w służbie publicznej
– zaapelował do samorządowców bp Edward Dajczak podczas dorocznego spotkania opłatkowego.

Do Centrum Edukacyjno-Formacyjnego w Koszalinie przybyło prawie 90 wódcarzy miast, starostów i wójtów z terenu całej diecezji. – Musimy budować ten świat, także w wymiarze lokalnym, z odpowiedzialnością za drugiego człowieka, za dobro wspólne. W tym działaniu „po drodze” Kościołowi i władzy lokalnej – tłumaczył zebrany bp Dajczak. Jednocześnie podkreślił, że w służbie publicznej nie wystarczą słowa, by przekonać ludzi do dobrych dzieł. Piotr Jedliński, prezydent Koszalina, przyznał,



Samorządowcy z zainteresowaniem przysłuchiwali się refleksjom bp. Edwarda Dajczaka

że w pracy samorządowej nie brakuje trudnych decyzji i sytuacji, kiedy rodzą się dylematy moralne. – Wychowanie czy nauka społeczna Kościoła tworzą kręgosłup moralny, który pozwala zachować się właściwie w sytuacjach trudnych – przekonywał prezydent Jedliński.

Samorządowcy wysłuchali również wykładu ks. dr. Wojciecha Parfianowicza pt.: „Być człowiekiem na świeczniku w społeczeństwie informacyjnym”. Podczas spotkania, w którym uczestniczył bp Paweł Cieślak. zgromadzeni śpiewali kolędy i podzieliли się opłatkami. **Alicja Górską**

Bo w sercach im gra



BIAŁOGARD. Chór tworzą studenci i absolwenci poznańskiego Uniwersytetu Medycznego

Już po raz 4. w ramach Tournée Pomorskiego do miast naszej diecezji zawitał chór Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego z Poznania. Muzyków podczas dwóch koncertowych dni można było posłuchać w Białogardzie, Tychowie, Koszalinie i Darłowie. W wypełnionym publicznością białogardzkim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa chór zaśpiewał kolędy polskie i zagraniczne oraz kilka nowych utworów w niecodziennym opracowaniu. – Spotkanie z muzyką, której można posłuchać na żywo, jest atrakcyjniejsze niż słuchanie ciągle radiowych przebojów – przekonuje prof. Przemysław Pałka, dyrektor artystyczny poznańskiego chóru uniwersyteckiego. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął biskup Edward Dajczak. ■

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Strażackie hobby

RZEPCZYNO. Mieszkańcy Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego zwiedzili zaprzyjaźnioną jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej w Barwicach. Strażacy rozmawiali z młodzieżą o pożarach, wypadkach drogowych, sposobach niesienia pomocy podczas klęsk żywiołowych. Młodzi ludzie pomogli umyć wóz strażacki, który wrócił z akcji pożarniczej, zwiedzili wieżę strażacką. Przez chwilę mogli się poczuć strażakami, gdy włożyli na siebie ich rynsztunek. W turnieju piłkarzyków zwycięzcami zostali druhowie z Barwic.

ks. jk



Wyjazd przybliżył wychowankom MOW niesamowitą pracę strażaka oraz dał możliwość wspólnej zabawy i rywalizacji

Rekolekcje z o. Bashoborą



Rekolekcje z o. Johnem Bashoborą organizowane przez Szkołę Nowej Ewangelizacji odbyły się już w Koszalinie w 2010 roku

DIECEZJA. Szkoła Nowej Ewangelizacji diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej bł. Jana Pawła II i Matki Teresy z Kalkuty oddział Słupsk oraz Fundacja Familia Warcino zapraszają

na rekolekcje z o. Johnem Bashoborą, które odbędą się od 27 do 29 stycznia w Słupsku. Są one kolejną częścią bloku ćwiczeń duchowych „Jezus Chrystus wczoraj i dziś,

ten sam także w wieki”. Rekolekcjonista, ojciec John Bashobora, diecezjalny koordynator Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej w diecezji Mbarara w Ugandzie, przyjeżdża do nas po raz drugi na zaproszenie ks. biskupa Edwar-da Dajczaka. Zapisy na rekolekcje i wszystkie informacje z nimi związane znajdują się na stronie internetowej kochaj.my i rekolekcje.strefa.pl. Dodatkowo, od poniedziałku do piątku, czynne jest biuro rekolekcyjne w Słupsku, w godzinach od 18.00 do 21.00. Informacje można uzyskać także pod numerami telefonów: 796 508 534, 795 954 942, 795 954 941.

vl

Kobieta pracująca w brązie

USTKA. Do miasta dotarła odlana z brązu ławeczka Ireny Kwiatkowskiej. Rzeźba, która stanie w parku zdrojowym, zostanie uroczystie odsłonięta 3 marca, w pierwszą rocznicę śmierci aktorki. Ławeczka waży około 400 kg i w całości została odlana z brązu. Wykonano ją tak, by obok aktorki mogły usiąść dwie osoby. – Zależało nam na tym, żeby pokazać panią Irenę jako postać życzliwą, uśmiechniętą, a jednocześnie skromną – mówi Piotr Garstka, artysta z Wielkopolski, który wykonał projekt. – Sama ławeczka stylizowana jest na taśmę filmową z kadrami. Na razie rzeźba stanęła w sali narad uesteckiego ratusza. – Jesteśmy przekonani, że ławeczka stanie się atrakcją turystyczną miasta – mówi Marek Kurowski z uesteckiego Urzędu Miasta. jc



Rzeźba kosztowała około 100 tys. zł

Bo Bóg jest jeden

KULTURA. Już 18 stycznia rozpocznie się w naszej diecezji Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan,

tym razem pod hasłem „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa”. W ramach obchodów zapla-

nowano 8 nabożeństw i spotkań, których gospodarzami będą Kościoły różnych wyznań z całej diecezji. Tydzień Jedności jest wydarzeniem ekumenicznym, w którym oprócz wiernych z Kościoła rzymskokatolickiego wezmą udział m.in. wierni z parafii: ewangelicko-metodystycznej, ewangelicko-augsburskiej, prawosławnej oraz grekokatolicy. W przeddzień rozpoczęcia obchodów parafia katolicka pw. Krzyża Świętego w Koszalinie organizuje Dzień Judaizmu. Nabożeństwa ekumeniczne odbywać się będą m.in. w Pile, Słupsku, Koszalinie, Darłowie. Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan zakończy 25 stycznia nabożeństwo ekumeniczne w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej

w Darłowie pod przewodnictwem biskupa Pawła Cieślaka. Wydarzeniami towarzyszącymi będą Ekumeniczne Koncerty Kolęd. Pierwszy odbędzie się 22 stycznia w parafii pw. Krzyża Świętego, a drugi 27 stycznia w parafii prawosławnej pw. Zaśnięcia NMP w Koszalinie.

OPRACOWANIE
Justyna Tylman



– Ekumeniczne spotkania w Centrum Luteranckim są okazją zacieśniania więzi ekumenicznych między wiernymi należącymi do różnych Kościołów – tłumaczy ks. Sebastian Niedźwiedziński z Kościoła ewangelicko-metodystycznego



Mali przyjaciele misjonarzy, czyli dzieci z kółka misyjnego z SP nr 1 zachwycali swoimi kostiumami



ZDJEŃCIA KAROLINA PAWŁOWSKA

Przebierali się i ci najmłodszy...

Trzej Królowie w Koszalinie

Proście o dusze mędrców

Humorów kołednikom nie popsuł chłód, ani deszcz. Razem z Mędrcami ze Wschodu wędrowali, by oddać pokłon Dzieciątku.



... i ci nieco starsi



Głośno wyśpiewując pastoralki i kolędy, barwny orszak przeszedł ulicami miasta. – Dzisiaj Kościół świętuje ludzi odważnej wiary, którzy – ciągle poszukujący – przemierzają drogi Boże w każdej epoce i w każdym czasie – mówił podczas Mszy św. poprzedzającej przemarsz bp Edward Dajczak. Zaprosił wszystkich zgromadzonych w katedrze, by udział w orszaku stał się symbolem drogi przez życie. – Nasz radosny pochód jest nie tylko drogą z jednej świątyni do drugiej, ale symbolem: kiedy odnajdzie się Jezusa,

wchodzi się na zupełnie nowe szlaki. Wtedy codzienność staje się drogą do Jezusa. Idźmy i prośmy dzisiaj o dusze mędrców – zachęcał.

Po drodze – zgodnie z tradycją – Mędrcy zajrzeli najpierw do ratusza, gdzie zapytali wódcę miasta Piotra Jedlińskiego o dalszą drogę. Potem odwiedzili przygotowujących się do wigilii wiernych w cerkwiach prawosławnej i greckokatolickiej, by zakończyć uroczystość przy żywej szopce u franciszkanów. Inicjatorem oryginalnych i największych jasełek w mieście jest o. Janusz Jędryszek, gwardian koszalińskiego klasztoru franciszkanów i proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Karolina Pawłowska

Trasę przemarszu królowie pokonali konno



Msza św. na powitanie Nowego Roku jest obowiązkowym punktem, każdego ESM

OBOK: W czasie ESM można zwiedzać, poznawać kulturę i historię danego miasta

NA STRONIE V: Spotkania w mniejszych grupach to też frajda. Jest czas na nawiązanie nowych znajomości...



Bóg znówu zagość

EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH.

Ekumeniczna Wspólnota z Taizé po raz kolejny **zaprosiła młodzież do powitania Nowego Roku**. Tym razem wspólne odliczanie odbyło się w Berlinie.

tekst

JUSTYNA TYLMAN

justyna.tylman@gosc.pl

Na spotkanie, które w tym roku odbywało się pod hasłem „Radość serca – pełnia życia”, do stolicy Niemiec przyjechało ponad 30 tys. Europejczyków. Polacy byli wśród pielgrzymów najliczniejszą grupą.

Inne oblicze Kościoła

Dla Natalii Dereń berlińskie spotkanie młodych było już trzecim. – Wcześniej były Rotterdam i Bruksela – wylicza dziewczyna. Jak sama przyznaje, na pierwsze spotkanie do Brukseli pojechała, żeby pozwedzać, a nie szukać wiary. Jednak bardzo szybko zarażała się klimatem, który towarzyszy ESM. – Takiego Kościoła

i takich młodych ludzi pełnych miłości, nadziei i wiary, którzy tymi cnotami zarażają, nie ma chyba nigdzie indziej. Najbardziej niesamowite jest to, że można ich spotkać w kolejce po posiłek, w autobusie albo metrze – opowiada Natalia i przyznaje, że wyjazdy to również możliwość lepszego poznania europejskich sąsiadów. – Świetną sprawą jest mieszkanie u rodzin, poznanie ich zwyczajów, charakterystycznych dań czy kultury – mówi Natalia. I wspomina, że z Rotterdamu wywiozła zupełnie inny pogląd o wyznawcach islamu. – Bardzo się z tego cieszę, bo już nie patrzę na każdego z nich jak na terrorystę – śmieje się.

Młodych przyciąga idea spotkań polegająca na budowaniu zaufania oraz zrozumieniu, czym dzisiaj jest wiara. – Tych, którzy decydują się pojechać na ESM, porywa to, że doświadczają żywego Kościoła, tworzonego przez tysiące ich rówieśników z różnych krajów, którzy nie wstydzą się wiary w Jezusa Chrystusa i pokazują to publicznie, śpiewając, tańcząc, grając na ulicach – tłumaczy ks. Andrzej Pawłowski, opiekun grupy, która wyruszyła z Koszalina. Całe spotkanie organizowane jest przez

Koszalińska grupa pielgrzymów chwilę przed wyjazdem do Berlina





ił w moim życiu

młodych, dla młodych. Według duszpasterza, młodzież bardzo lubi, kiedy obdarza się ją zaufaniem, choćby powierzając jej funkcje organizacyjne, dzięki czemu może się wykazać odpowiedzialnością.

Na ESM nikt nie wynajmuje wyspecjalizowanej kadry, uczestnicy sami wszystko przygotowują. – To duży kredyt zaufania, który otrzymują i dobrze wykorzystują. Młodzi czują się potrzebni i ważni, to też jest powód, dla którego wracają na noworoczne spotkania – wyjaśnia duszpasterz.

Wraz z ks. Andrzejem na wspólne pielgrzymowanie wyruszyło ponad 60 osób. Większość stanowili licealiści, którzy jechali po raz pierwszy. Jednym z nowicjuszy był Radek Kiersztyn, ministrant z koszalińskiej parafii św. Kazimierza. O ekumenicznej Wspólnocie Taizé wiedział od dawna. – Mój tata był na takim spotkaniu i to on mnie namówił, ale wcześniej byłem za młody, żeby pojechać – wyjaśnia chłopak. Starał się swoim pomysłem spędzenia Nowego Roku zarazić jak najwięcej osób, jego rówieśnicy reagowali różnie. Byli tacy, którym się ten pomysł spodobał, ale mieli już sylwestrowe plany. Byli i tacy, którzy kategorycznie odmawiali. Radkowi udało się skrzyknąć dwóch kolegów, z którymi wyruszył do Berlina.

Kulturalny Nowy Rok

Sylwester spędzony na Europejskim Spotkaniu Młodych to doświadczenie, do którego chce się wracać, bo Nowy Rok witany jest inaczej. Najpierw ekumeniczna modlitwa o pokój, która jest ideą spotkań ESM, o północy sztuczne ognie i życzenia, a później wspólna zabawa podczas Święta Narodów. – To sposób na jeszcze lepsze poznanie kultury innych krajów np. Hiszpanii, której mieszkańcy dzielą się mandarynkami z okazji Nowego Roku. To także możliwość zaprezentowania własnego dorobku kulturowego – mówi duszpasterz.

Grupa Radka nie próżnowała, po krótkim skeczu o opóźnionym ponad 40 godzin pociągu relacji

Berlin-Warszawa udało im się wciągnąć wszystkich do utworzenia własnego „pociągu”. – Nieśamowite uczucie, bo do zabawy włączyli się ludzie z różnych europejskich krajów – mówi Radek.

Poznanie kultur innych narodów prowadzi czasami do zaskakujących odkryć. – Śpiewaliśmy wszędzie, gdzie byliśmy, także w autobusach i metrze. Raz podszedł do nas pan i zapytał, czy któryś z nas ma urodziny. Innym razem przyłączyli się do nas nieznanymi Polacy – opowiada Radek. Już teraz planuje kolejnego sylwestra.

Natalia też chce jechać za rok witać Nowy Rok na ESM. – Odpadnie problem z szukaniem miejsca

na domówkę czy decydowaniem, z którymi znajomymi wolę spędzić ten czas. Pojadę na ESM i jestem pewna, że spotkam młodych ludzi pełnych życia. Zobaczę i doświadczę żyjącego Kościoła, a nie takiego z polskich mediów, gdzie widać tylko „walkę o krzyż” – mówi z przekonaniem.

Natalia namówiła na wyjazd do Berlina swoją koleżankę Zuze. – Przed wyjazdem niedzielną Mszą św. była abstrakcją, nie pamiętałam, kiedy byłam ostatni raz u spowiedzi – opowiada Zuza.

– Dlatego chciałam jej pokazać mój Kościół, radosny, żywy, gdzie młodzi ludzie bawią się bez nadużywania alkoholu i zażywania narkotyków – tłumaczy Natalia.

Zuzie spodobała się atmosfera Europejskich Spotkań Młodzi. – W Berlinie poczułam, że to odpowiedni moment, by Bóg ponownie zagościł w moim życiu – przyznaje Zuza.

Ksiądz Andrzej Pawłowski przyznaje, że takich nawróceń jest więcej. – Na ESM przyjeżdżają młodzi ludzie o różnym poziomie rozwoju religijnym, różnych doświadczeniach wiary. Są tacy, którzy na tych spotkaniach odkrywają, że Kościół może być radosny, pełen entuzjazmu i otwartości. To przekonuje młodych ludzi, by trwać w wierze, a nawet bardziej zaangażować się w życie parafialne po powrocie – dodaje duszpasterz.



... a śpiew towarzyszy młodym na spotkaniach w salkach, kościołach, domach i na ulicach

Centrum Nauki i Techniki w Karlinie

Ropa przyciągnie turystów

Odkryte przed 30 laty w Karlinie złoża ropy naftowej nie zamieniły Polski w drugi Kuwejt, ale **mogą teraz zmienić oblicze miasteczka.**

Karolino ogłosiło właśnie konkurs na projekt i koncepcję ekspozycji planowanego w mieście Centrum Nauki i Techniki Energia, w którym w nowoczesnej formie ma być m.in. przedstawiona historia powstania i eksploatacji złóż ropy naftowej.

Roponośne marzenia

9 grudnia 1980 r. Polskę obiegła sensacyjna wiadomość o odkryciu złoża ropy naftowej w Krzywopłotach koło Karlina. Wydostający się z odwiertu pod ogromnym ciśnieniem olej skalny i gaz, zapaliły się. Słup ognia miał wysokość 130 metrów. Walka z pożarem trwała 35 dni, a miasteczko przez kilka tygodni nie schodziło z czołówek polskich mediów.

Wydarzenie, które na chwilę rozbudziło nadzieję, że Polska zostanie wielkim producentem ropy naftowej, władze miasta zamierzają zamienić w chwytliwy produkt turystyczny. Czy pomysł się sprzeda, okaże się już za kilka lat.

Centrum ma szansę stać się markowym produktem turystycznym regionu. Od czasu premiery filmu „Park Jurajski” zainteresowanie wytworami ziemi wzrosło i stale rośnie. Jestem przekonany, że ludzie będą tu przyjeżdżali specjalnie, żeby zobaczyć Centrum – chwali pomysł dr Zbigniew Głąbiński z katedry turystyki na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego. Doktor Głąbiński porównał projekt ze skansenem w Szymbarku. – W tartaku zrobiono tam najdłuższą deskę świata. Taki był początek. A dziś milion turystów rocznie odwiedza to miejsce – dodaje.

Waldemar Miśko, burmistrz Karlina, zapowiada rozmach przedsięwzięcia, którego lokalizację przewidziano przy drodze 163 z Poznania do Kołobrzegu. Tu stanąć ma obiekt, który z lotu ptaka przypominać będzie Pentagon. W salach wykładowych o łącznej powierzchni 3 tys. metrów kwadratowych zaplanowano ekspozycje multimedialne m.in. o historii naturalnej ziemi i powstawaniu ropy naftowej. Będą tu także sale lekcyjne i projekcyjne, biblioteka i czytel-



KAROLINA PAWŁOWSKA

nia. Przed budynkiem na gości czekać będą ścieżki edukacyjne – przy jednej z nich będzie można zobaczyć wieże wiertnicze, przy innej pociąg, którym transportowano pierwszą dostawę ropy z Karlina.

Nowocześnie więc oszczędnie

Na 8 hektarach, bo tyle ma zająć Centrum, znajdzie się miejsce na inscenizację wydarzeń sprzed 31 lat. Na dziedzińcu we wnętrzu budynku organizowane będą spektakle, odtwarzające wybuchający szyb wiertniczy oraz akcję gaśniczą. Turycy poczują drżenie ziemi, zapach ropy i zobaczą ogień strzelający na 20 metrów w górę.

Centrum ma być nowoczesne i funkcjonalne, a więc także wyposażone we wszystkie możliwe źródła energii odnawialnej. – Chcemy, żeby budynek Centrum Nauki i Techniki był samowystarczalny energetycznie. Dlatego

Na konferencji prasowej Waldemar Miśko, burmistrz Karlina i dr Zbigniew Głąbiński ogłosili oficjalne otwarcie konkursu na projekt Centrum

planujemy montaż pomp ciepłych, ogniw fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych. Te urządzenia posłużą także jako elementy ekspozycji – wyjaśnia Waldemar Miśko.

Burmistrz jest pewien, że Centrum może odwiedzać rocznie nawet kilkaset tysięcy ludzi. Inwestycja może kosztować ok. 60 mln zł, miasto stara się o pieniądze z funduszy norweskich i unijnych. – Nie mam wątpliwości, że takie przedsięwzięcie zmieni oblicze miasta i gminy Karolino, więc chcielibyśmy budowę Centrum połączyć z rewitalizacją miasta i przygotować jeden duży projekt. Wtedy wartość może oscylować nawet wokół 100 mln zł – zdradza burmistrz.

Konkurs na projekt Centrum zostanie rozstrzygnięty 15 maja. Być może już w przyszłym roku ruszą prace budowlane, których zakończenie planowane jest na 2016 r. **Karolina Pawłowska**

Boże Narodzenie u grekokatolików

Christos Raždajetsia!

Gdy katolicy świętowali już Trzech Króli, **grekokatolicy jeszcze czekali**, by móc się cieszyć z narodzin Jezusa Chrystusa.

Ukraiński Kościół Grekokatolicki święta Bożego Narodzenia obchodzi według kalendarza juliańskiego. W tym roku wspomnienie narodzenia Jezusa przypadło 7 stycznia.

U grekokatolików święta trwają trzy dni. Choć różnią się tradycyjną formą, sens jest taki sam: pojednanie międzyludzkie i radość z narodzenia Pana.

Pyłypiwka znaczy post

Święta Bożego Narodzenia poprzedza post rozpoczynający się 28 listopada w dzień św. apostoła Filipa. W tradycji grekokatolickiej post nazywa się *pyłypiwka* (w języku ukraińskim Filip to Pylyp, stąd też i nazwa). Według dawnych zwyczajów, wypadało całkowicie powstrzymać się od jedzenia aż do wieczery wigilijnej. Post kończył się wspólną kolacją, w czasie której wierni dzielili się prosforą umoczoną w miodzie – tłumaczy ks. Arkadiusz Trochanowski, proboszcz parafii grekokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Wałczu i parafii grekokatolickiej pw. św. Michała Archanioła w Szczecinku.

W czasach Rusi metropolita Grzegorz nauczał, że filipówka jest takim samym postem jak piotrówka (tj. post przed św. Piotra i Pawła). Dlatego stawiał takie same wymagania, tj. pokłony, w tygodniu jeden posiłek bez nabiąu i mięsa, a w niedziele i sobotę dwa posiłki rybne. Dziś wspomniany post nie jest już taki rygorystyczny.

Prosfora – znak zgody i pojednania

W niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie we wszystkich cerkwiach odbywa się obrzęd po-

święcenia prosfory, małych bułeczek. Następnie wierni przynoszą ją do domu, aby w czasie wigilii podzielić się między sobą. Prosfora jest jednocześnie znakiem zgody i pojednania. Ma przede wszystkim łączyć, a nie dzielić. Ponadto jest symbolem dobrobytu, ma symbolizować bogactwo duchowe i materialne dla każdej rodziny przez cały rok. Wieczera wigilijna w tradycji ukraińskiej nazywa się *Swjat Weczir*, czyli święty wieczór. Rozpoczyna się od wspólnej modlitwy i odśpiewania *troparionu*, który mówi o narodzeniu Pana Jezusa. Następnie najstarszy z rodziny bierze prosforę i dzieli się nią ze wszystkimi, którzy zasiedli do wieczerzy. Po złożeniu sobie życzeń wszyscy zasiadają do stołu, do którego zostanie podanych 12 dań. Na zakończenie wieczerzy wszyscy jeszcze raz modlą się i śpiewają *troparion* o przyjściu na świat Jezusa Chrystusa. W końcu odbywa się wspólne kołędowanie.

Kutia dla przodków

Tradycyjnie na stole wigilijnym powinno być 12 potraw. Dlaczego akurat tyle? Tłumaczone jest to na kilka sposobów: jest 12 miesięcy, 12 pierwszych apostołów. Ważne jest, aby pokarmy wigilijne zostały przygotowane ze wszystkiego, co znajduje się w gospodarstwie, co wyrosło w ogrodzie czy w sadzie. To stary zwyczaj pochodzący jeszcze z czasów Rusi, gdy w ten sposób chciano przyjąć boga urodzaju i dusze przodków, by pokosztowały



wszystkiego, przyczynili się do jeszcze większego urodzaju w przyszłym roku.

Pośród wigilijnych potraw niezbędna jest kutia zrobiona m.in.



W ukraińskiej tradycji nie ma zwyczaju stawiania szopek, ale za to wierni kontemplują ikonę Narodzenia Pana Jezusa umieszczoną na tetrapodie, czyli na małym ołtarzu ustawionym na środku świątyni



Ks. Arkadiusz Tuchanowski ogłosił zebraniem w cerkwi narodziny Chrystusa

POWIĘŻ: Chleb jest symbolem takim jak opłatek w tradycji rzymskokatolickiej

z pszenicy (symbol rodzącego się życia), miodu (symbol wiecznego szczęścia), maku, orzechów i bakalii, a w tradycji łemkowskiej – *kysełycia* (biały barszcz z grzybami). U grekokatolików dodatkowe nakrycie stawiane jest nie dla przypadkowego gościa, który może pojawić się w ten wieczór, ale z nałożoną porcją kutii dla dusz przodków na stole lub oknie. Rozpoczynanie wieczerzy wigilijnej właśnie od kutii jest wspomnieniem przodków, rodziców i dziadków, którzy odeszli do Pana. Ma to symbolizować nadzieję spotkania się z nimi w kró-

lestwie niebieskim, o czym przypomina odradzająca się pszenica, a miód – że chrześcijańskie życie zostanie nagrodzone wiecznym obcowaniem z Bogiem i najbliższymi. W tradycji liturgicznej wschodnich chrześcijan nie ma Pasterki, jest *Wseniczne Bdinije* – całonocne czuwanie. Obecnie w większości parafii główna bożonarodzeniowa liturgia sprawowana jest rano, a poprzedza ją *Poweczeryje Welyke z tytią*. Poczynając od Bożego Narodzenia, do połowy lutego wierni witają się pozdrowieniem *Christos Raždajetsia – Chrystus się rodzi!*

Beata Stankiewicz

Dla miłośników dziesiątej muzy w Ustce

Stare kino na nowe czasy

Już niebawem ustczanie i przyjezdni zasiądą w wygodnych łóżach i obejrzą ulubione filmy w technologii 3D. A po seansie będą mogli spotkać się z ich twórcami. – **Chcemy wygrać z multipleksami, tworząc artystyczny klimat** – zapowiada Monika Graczyk, właścicielka jedynego w mieście kina, które przechodzi właśnie kapitalny remont.

Usteckie kino „Delfin” to miejsce magiczne. Od lat jest azylem dla mieszkańców nie schlebających najniższym gustom. Właściciele „Delfina” poprzeczkę zawiesili wysoko; chcą przywrócić kinu dawny, powojenny blask.

W nazistowskim kadrze

Charakterystyczny, poniemiecki budynek znajduje się przy głównej ulicy miasta. Został wybudowany w 1936 roku, w dużym stopniu dzięki dotacji od niemieckiej Luftwaffe. – Hitlerowskie lotnictwo było zainteresowane kinem

dla żołnierzy, bo blisko były koszary i poligon – tłumaczy ustecki historyk Marcin Barnowski.

Od 1945 roku pierwszym polskim właścicielem kina był Bronisław Brzóska. To właśnie on wymyślił nazwę „Delfin”, która istnieje do dziś. – Wujkowi chodziło pewnie o podkreślenie związków z morzem. Chociaż dobrze wiemy, że w Bałtyku delfinów jak na lekarstwo – śmieje się Eugeniusz Brzóska, bratanek pana Bronisława.

Pamięta też, że gdy z ojcem wprowadzili się do Ustki, Rosjanie trzymali w kinie konie. – W sali były też takie fajne łóże, które nie-

stety, nie przetrwały powojennych zawirowań. A szkoda, bo doskonale wpisywały się w architekturę budynku. Ponoć nowi właściciele chcą je odtworzyć – dodaje pan Eugeniusz.

Seanse z lampką wina

W ostatnich latach, głównie ze względów ekonomicznych, kino było czynne tylko w wakacje. Teraz dzięki pieniądżom od Słowińskiej Grupy Rybackiej „Delfin” będzie tętniło kulturalnym życiem przez cały rok. Kapitalny remont ruszył pełną parą. Z sali zniknęły już pamiętające gierkowskie czasy wysłużone fotele. – Ich miejsce zajmie 200 wygodnych siedzeń – mówi pani Monika. – Chcemy też zainstalować ogrzewanie podłogowe i wymienić ekran.

W miejscu górnych rzędów pojawią się zrekonstruowane łóże. – Będą tam stoliki oraz skórzane kanapy i fotele. Oglądając film, będzie można wypić kawę czy lampkę wina – zachęca właścicielka.

Shrek w 3D

Największą nowością będzie jednak zakupiony dzięki pieniądżom unijnym projektor cyfrowy. – Dzięki niemu będziemy mogli wyświetlać filmy w 3D – mówi Monika Graczyk i dodaje: – Stary, ale wciąż jary projektor analogowy oczywiście u nas zostanie. Będziemy na nim odtwarzać czarno-białą klasykę oraz filmy autorskie.

Właściciele „Delfina” chcą, aby obiekt stał się miejskim centrum kulturalnej rozrywki. Zamierzają organizować festiwale i warsztaty filmowe, spotkania z twórcami. W holu ma powstać artystyczna kawiarnia, miejsce spotkań dla usteckiej bohemy. – Reaktywujemy również Dyskusyjny Klub Filmowy. Tylko w ten sposób możemy wygrać z masówką i multipleksami – nie kryje pani Monika.

Noc z Marilyn Monroe

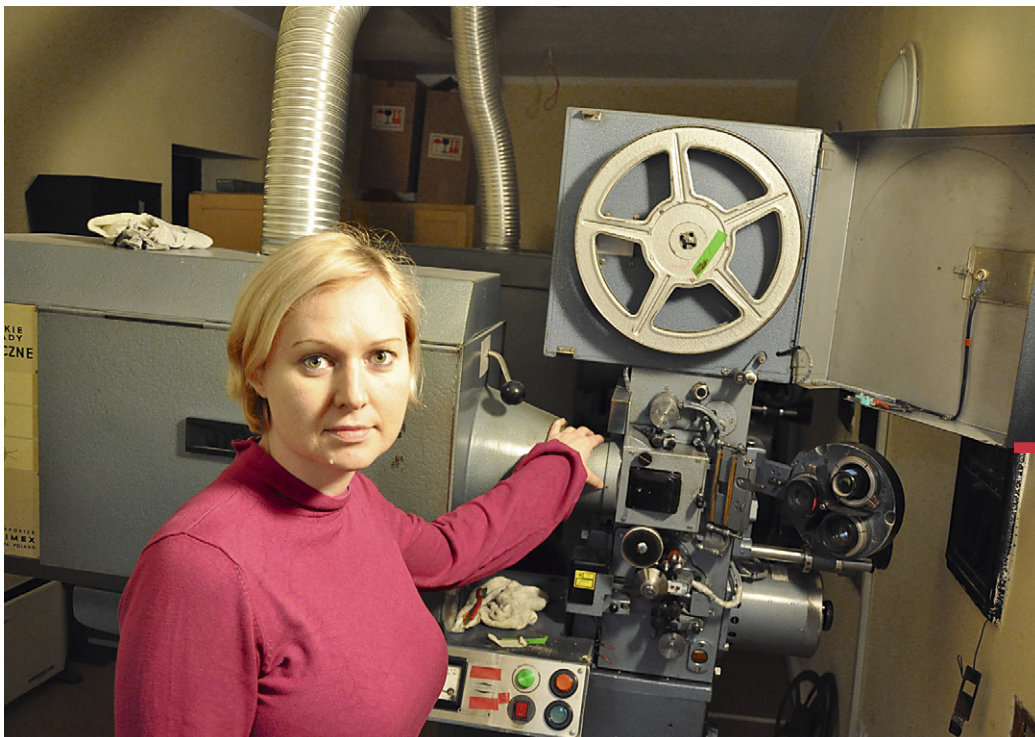
W wyremontowanym „Delfinie” swoją przystań będą mogli również znaleźć kinomani z Polski. Na piętrze znajduje się bowiem pięć pokoi gościnnych, związanych z największymi gwiazdami kina, m.in. z Marilyn Monroe. Chaplinem czy Alem Pacino. Każde z pomieszczeń odzwierciedla charakter danego aktora.

W pokoju Monroe dominuje jaskrawa czerwień. Nad dużym łóżkiem czarno-biały portret aktorki, w rogu stylizowane radio z epoki. Nawet meble i zastłonki przywołują tamte czasy. – A to do poczytania przed snem – pani Monika pokazuje biografię bohaterki „Pół żartem, pół serio”.

Uroczyste otwarcie kina zaplanowano pod koniec stycznia. Pierwszy film w technologii cyfrowej mieszkańcy Ustki będą mogli obejrzeć za darmo.

Jacek Cegła

Wkrótce wysłużony projektor analogowy ustąpi miejsca aparaturze cyfrowej – mówi Monika Graczyk



JACEK CEGŁA